

Pismo obozowe wyzwolonych z niewoli niemieckiej robotników przymusowych  
w Dortmundzie.

N.2

27 kwietnia 1945 r.

Wiadomości ze świata na podstawie komunikatów Radia Polskiego  
z dnia 26 kwietnia.

Konferencja Światowej Organizacji Bezpieczeństwa w San Francisko, w której udział biorą przedstawiciele 46 państw, otwarta została przemówieniem ministra spraw zagranicznych USA Stettiniusa. Następnie zabrał głos prezydent Stanów Zjednoczonych Truman, który unikając omawiania spraw poszczególnych państwów rozstrzygniętych jeszcze przez komisję i podkomisje wyłonione przez uczestników konferencji, spraw drażliwych a często bolesnych, powieścił swą mowę obronię sprawiedliwości i uzasadnieniu racji dla których winna panować nad światem.

Jakkolwiek przykrym jest dla nas, że prezydent Truman nie wspomniał o sprawie polskiej, musimy rozumieć motywy jakimi się kierował i możemy się cieszyć tym, iż ogólny sens Jego przemówienia potętnymi ciosami wyrały nasze sprawiedliwe prawo do pełnej wolności i samodzielności.

Wojna, trwająca jeszcze, jest przede wszystkim wojną o sprawiedliwość - mówił prezydent Truman. - Stara zasada rządzająca światem, mówiącą iż siła idzie przed prawem, winna raz na zawsze ulec odwróceniu i głosić, że prawo i sprawiedliwość stępują brutalnej sile.

Gdybyśmy zawarli pokój, który by sprawiedliwie rozstrzygnął wszystkie oporne sprawy za wyjątkiem jednej, chociaż by najdrobniejszej, nie zapewniamy świata bezpieczeństwa. Konferencja cały swój wysiłek ma poświęcić na zabezpieczenie pokazu na podstawie sprawiedliwości. Sciągnijmy klatwę niezrodzonych jeszcze pokolen na swoje głowy, jeżeli tego nie dokonamy.

Leoz prezydent Truman wierzy, iż członkowie konferencji uda się dokonać tego zadania. Odrzuciła się na świecie wiara w sprawiedliwość. Obowiązkiem wielkich mocarstw jest służyć, a nie panować nad światem.

"Niech Bóg Wasze chwaga cy prowadzi nasze życie po drodze pokoju".

Cytujemy dosłownie zdanie z końca przemówienia.

**x**   **x**

Specjalny korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej redaktor Aleksander Bregman donosi, iz wśród 46 delegacji na konferencję nie ma Delegacji Polskiej. Flaga polska nie zawisła wśród 46 innych flag, otaczających półkolem prezydjalne podium. Cała prasa amerykańska wyrza głęboki zał, iz doszło do tego rodzaju sytuacji. Polska, która podjęła pierwszą walkę z Niemcami w izie obrony idei sprawiedliwości i pokój, nie jest reprezentowana na Miedzynarodowej Konferencji Zatrzepczenia Pokoju.

Szereg wybitnych osób ze świata polityki i prac społecznych U.S.A. m.in. delegat na konferencję, poseł Blum, wygłosił publicznie nader życzliwe wypowiedzi w sprawie Polskiej. Stanowisko całej delegacji amerykańskiej jest oporne w kwestii dalszych ustępstw na rzecz Rosji: Ameryka poszła dość daleko - czas staniec nieustępstwie.

Boroczne Walne Zebranie Koordynacyjne Wschodnich Stanów Zjednoczonych wysłało depeszę do prezydenta Trumana, w której prosi o mocną postawę wobec min. Małotowa, aby nie dopuścić do zapachu na niepodległość Polski.

x

x

x

Wojna w Europie kończy się już nie z tygodnia na tydzień ale z dniem na dzień, z godziny na godzinę. Takie zdanie może nam być śmiało dyktowane przez postępy dokonywane przez Armię Sprzymierzoną na wszystkich frontach.

Oddziały amerykańskie przekroczyły granice Czechosłowacji, a koło m. Děčan sforsowały rzekę Łabe. Sojusznicy dotarli do Passu położonego o 20 km. od granicy austriackiej. 7 armia amerykańska znajduje się o 50 km. od Monachium. Pierwsza armia francuska, w rejonie jeziora Bodenńskiego, dzieli od granicy austriackiej przestrzeń 50 km. Statki niemieckie na jeziorze Bodenkim poddaly się władcom szwajcarskim. Wojska angielskie zajęły całą Brdę za wyjątkiem dokoła portowych. W Holandii sprzymierzeni dotarli do Delart. Korytarz między frontami zachodnim i wschodnim nie przedstawia już dla Niemiec żadnych wartości strategicznych.

W całej północnej Italii, na skutek szybkich postępów Wojsk Sprzymierzonych, rozgorzało powstanie. Powstańcy schodzą z linii i uderzają w kierunku południowym. Senna Genua i Mediolan walne od Niemców. W Genui i Mediolanie działają już radiostacje wiejskie na falach używanych uprzednio przez radia niemieckie. Genua rządzi Komitet Obywatelski. W Mediolanie Komitet Wyzwolenia Narodowego powitał przez radio, wkraczającą przez Alpy armię francuską. Wojsku sprzymierzonemu zdobyły Parmę, Reggio, Turyn, Cremo i Werone oraz sforsowały rzekę Adyge. Od przekroczenia Adygi wzięto do niewoli 60 tysięcy jeńców.

W tym samym czasie czerwona armia zajęła Brno, stolicę Moraw zdobyła Szczecin i posunęła się dalej na zachód. Trzy czwarte Berlina znajdują się w rękach Rosjan. Walki przeniosły się do zachodniego przedmieścia Berlina, Charlottenburga. Według doniesień niemieckie wojska sowieckie znajdują się o kilkaset metrów tylko od gmachu Prezydium Policji w Berlinie na Aleksanderplatz. Zniszczony Berlin wygląda gorzej niż Warszawa i Stalingrad. Niemcy na przedmieściach swojej stolicy zachowują się wobec zwycięzców w sposób obrzydliwy, służalcozy. Rosjanie wysyłają ich do oczyszczania ulic miasta z gruzów i ze szkła.

Naczelnny wódz niemieckiego lotnictwa marszałek Göring podał się do dymisji, matywując swoją proste chorożą serca. Podanie zostało przyjęte przez Adolfa Hitlera, a stanowisko Göringa objął generał von Greijn.

Działające jeszcze, niewielkie radiostacje niemieckie krzepią w nurędzie ducha oporu, nawołując do dalszej walki i podkreślając, że Hitler wciąż jeszcze znajduje się w Berlinie.

Z San Francisco donoszą, że dziś w godzinach popołudniowych ministrowie Stettinius, Eden i Małtow zebrali się na specjalnym posiedzeniu celem rozpatrzenia odpowiedzi Stalina w sprawie Polskiej.

x x

Szczęście zdobyły wojska marszałka Rokossowskiego. Marszałek Końiew jest w stanie nawiązać każdej chwili kontakt z członkami oddziałami anglo-amerykańskimi.

x x  
x

Na obszarach zajmowanych z każdym dniem przez Armię Zjednoczonę szerszy i drogi zatłoczone są szeregi robotników-cudzoziemców, ciągnących do domów na zachód, wschód, południe i północ. Liczba robotników, przeważnie przymusowych, zatrudnionych w Niemczech, szacuje się na około 9 milionów ludzi. Ta bezładna błąkanina setek tysięcy tułaczy, połączona z zamieszkaniami i niszczeniami wywołanymi bezprawnymi sposobami czepania środków utrzymania, utrudnia wojskom ruch i normalne doprowadzenie transportów. Utrudnia to również szybkie zorganizowanie administracji zajętych obszarów. Poza tym szeregi wędrujących lub biegnących sie robotników są doskonałą kryjką dla deserterów z armii niemieckiej. Obawiając się malediwów wiodącego wojsk anglo-amerykańskich, - są kryjką dla agentów hitlerowskich i wszelkiego rodzaju zbrodniarzy niemieckich, którzy po popełnieniu przestępstw w jednej miejscowości, unikając odpowiedzialności, obawiając się zamsty, uciekają do wsi lub miast, gdzie przeszłość nie jest znana. Z tych względów odsyłanie robotników cudzoziemców do domów musi się odbywać w sposób planowy pod nadzorem i na życzenie władz, które przyznają pierwszeństwo ekspedycji japońskim, a pozostałych pracowników cywilnych formując w grupy narodowościowe. Swiadomi tego robotnicy cudzoziemcy rozumieją potrzebę organizacji i kontroli.

Radio Polskie w Londynie zamieściło w swoich komunikatach obszerne sprawozdanie z życia jednego obozów, utworzonego na terenach dawniej już zajętych przez armię sojuszniczą. Zebrani tam robotnicy żyją we wzorowym porządku, bowiem wiedzą, że okoliczności, a nie zła wola czy niedbalstwo, zmuszą władze do ich dalszego przetrzymywania w znienawidzonych Niemczech. Przedstawicielem ich i reprezentantem wobec karmendy obozu jest pewien ksiądz belgijski, również wieloletni robotnik przymusowy, /zwangserbajter/ który zdawała miałby możliwość oboz opuścić, nie korzysta jednak z tego, w poczuciu wysokiego pojęcia obozisku wobec swych bliźnich i kolegów z okresu niedawnej niedoli. Oboz posiada szpital na 40 łóżek, łazienki, przeprowadza dożywianie dzieci, organizuje imprezy rozrywkowe artystyczne i sportowe. Czas spędzony w obozie nie upływa uczestnikom na bezpozytycznym serkaniu i biadoleniu ale na czynnym życiu ludzi wolnych.

Nawiasowa może redakcja podkreślić, iż nasz oboz, choć znacznie później zorganizowany, szybkimi krokami nadąże za tamtym, a inicjatywa i zrozumienie sytuacji w niczym nieustępujemy naszym kolegom, których dzielna i mocna postawa zasłużyła na publiczną pochwałę.-

x x  
x

O R E D O W N I K  
zawiadomienia urzędowe

/W tym dziale podaje redakcja wiadomości i poleceń władz amerykańskich/.

1. Płoc przed główną bramą obozową jak również i samej bramie nie może być stale obiegana przez członków obozu. Przestrzeń 50 metrów przed bramą winna być stale pusta. Niewykonanie tego rozkazu będzie karane.
2. Przechodzenie przez płot, poza teren obozu, jest zabronione. Wartownicy strzegący terenu otrzymali rozkaz strzelania do nieposłusznych.
3. Ci z uczestników obozu, którzy posiadają broń palną winni ja natychmiast zdać amerykańskim władzom obozowym.
4. Czytelność w obozie, jakkolwiek zadawalająca, wymaga pod wieku względem poprawy. Przygotinamy wszystkim komendantom bloków, korytarzy i sal, by przez pełno jej przestrzegania nie dopuścili do obniżenia poziomu sanitarnego stanu obozu. Przeciwnie - przez moment czasu czujność, pracę i inicjatywę własną stoczą się podobnie temu poziomu do stanu bez zastrzeżeń.
5. W sobotę odbędzie się inspekcja obozu, której dokonają wyższe wojskowe władze amerykańskie. /Ponajacy w obozie wzorowy ład, czystość i porządek musi być świadectwem, iż jesteśmy ludźmi kulturalnymi, zasługującymi na opiekę i starania ze strony władz/.
6. W sobotę lub niedzielę będzie dostarczana na poszczególne bloki ciepła woda do kąpieli.
7. Kuchnia będzie wydawała śniadania, poczynając od godziny 9-tej rano, obiady od godziny 15-tej /3-ej popołudnia/. Herbatę lub kawę pobierać można między godzinami 15-tej i 17-tej /3-cią a 5-tu/.
8. Żywność z kuchni będzie wydawana tylko komendantom bloków i korytarzy.
9. Naczynia kuchenne nie mogą być używane do prania bielizny.
10. Organizowanie zabaw dozwolone jest zarówno w dzień jak i w wieczór. Winien być jednak przestrzegany spokój i porządek.

W I A D O M O S C I Z Z Y C I A O B O Z U

Trudno nie zauważyc, iż życie nasze w obozie ulega z dnia na dzień widocznej poprawie. Następuje normalizacja warunków bytowania, ale ta normalizacja jest dla nas pod każdym względem korzystna. Wiemy wazyczys do skonale, iż oboz nasz jest jednym z kilku umieszczenych w blokach koszar niemieckich. Poza tymi, które widzimy, cały szereg obozów dla robotników-cudzoziemców, rozrzucony jest wokół Dortmundu. Zapewniły warunki bytu dla pięciu czy siedmiu tysięcy ludzi to kłopot niewielki, a przecież zdajemy sobie sprawę, że dziesiątki tysięcy naszych kolegów, po innych obozach posiada te warunki całkowicie zapewnione. Stanowimy tylko fragment prac prowadzonych przez znanych i nieznanych nam ludzi, kosztem wysokiego napięcia sił fizycznych, woli i energii.

Redakcja *Głosu Wyzwolenia*, wiedząc, iż wszyscy uczestnicy obozu zainteresowani są jakim władzem podlegamy i z czegoj strony doznajemy dowodów bezpośredniej czy pośredniej opieki i troski, uzyskała następujące informacje:

Kierownikiem akcji organizowania obozów dla robotników-cudzoziemców na cały rejon Dortmundu i okolic jest pułkownik MONTIE CONE. Komendantem obozów umieszczenych w blokach polskich jest porucznik HOYT DONALD. Organizatorem i szefem obozu N.2, t.j. "naszego obozu", jest człowiek, którego zną każdy uczestnik obozu. Jest nim ALFRED UIMAN, "ojciec chrzestny" naszego pisma.

Sądz, iż nazwisko to pamiętny dla nas będzie i tu w obozie i za powrotem do Ojczyzny.

x                    x  
\*                    \*

Redakcja gazety "*Głos Wyzwolenia*", pragnąc ożywić życie obozowe, ogłosiła konkurs-plebisycyt na nazwę, dla pisma. Każdy z członków obozu może skieść w redakcji pisma, który przejściowo znajdować się, w lokalu Komendy Policji Obozowej w bloku N.2 na parterze, swój głos projektując nowy tytuł, uzupełniając w sposób dowcipny jego wyrazistość nad starym. Dopuszczalnym jest również składanie głosów, opowiadających się z utrzymaniem nazwy pierwotnej. W tym wypadku uzasadnieniem jest bardzo późne.

Szef Obozu Alfred Uiman, inicjator konkursu, wyznaczył dla zwycięzcy nagrodę w postaci 5-ciu paczek amerykańskich papierosów.

Komisja Konkursowa, w skład której wchodzi Szef Obozu, przedstawiciel redakcji oraz kilku do końcaowych członków, zastrzega sobie prawo wydania nagrody w całości, tenu, który zdaniem Komisji obmyślił najlepszą nazwę, względnie też rozdzieli ją drogą losowania, gdyby okazało się, iż żaden z projektowanych tytułów nie nadaje się dla pisma.

Kartki z projektowaną nazwą, należy podpisać pełnym imieniem i nazwiskiem wraz z podaniem adresu /blok N.3, pokój N.26/.

Redakcja ogłosi nazwisko zwycięzcy względnie zwycięzczów konkursu. Kartki z projektami nazwy pisma składane należy w lokalu redakcji w godzinach między 17-tą, 18-tą /między 5-tą, a 6-tą, wieczorem/ w dniach 27, 28 i 29 kwietnia t.j. w piątek, sobotę i niedzielę. Ogłoszenie wyników nastąpi w połowie przyszłego tygodnia.

x                    x  
\*                    \*

Redakcja "*Głosu Wyzwolenia*" projektuje urzadzenie wieczoru muzykalno-wokalnego. Zorganizowanie wieczoru nastąpi po uprzednim uzyskaniu zezwolenia odpowiednich władz i po zorientowaniu się w możliwościach artystycznych jakimi nadezoboz dysponuje. W tym celu wszyscy amatorzy sceny, śpiew-

wacze, śpiewacy, kierownicy chorów, tancerki tancerze, muzycy doktorki i deklamatorki prośnione są o poftygwanie się do redakcji w godzinach między 17-tą a 18tą calem zarejestrowanie swych nazwisk i umożliwienie zorganizowania komitetu rozrywkowego. Wieczór prawdopodobnie utrzymany będzie w tonie lekkim, rezygnujemy jednak z góry z kompletną swobody słowa i gestu, charakterystycznych dla podrzednych kabaretów.

Pragniemy porozumieć się z przedstawicielami wszystkich grup narodowościowych, znajdujących się na terenie obozu, chcącibyśmy bowiem widzieć aby każda z nich wystąpiła z tansem i pieśnią swego kraju.

Dalsze szczegóły co do losów projektowanego wieczoru podamy w następnych numerach pisma.

X X

Peszukujemy wśród członków obrazu:

1. współpracowników spośród jugosłowian i ukraińców.  
Najbardziej pożądani posiadający znajomość języka polskiego.  
Współpraca polegać będzie przede wszystkim na tłumaczeniu  
komunikatów radiowych z języka polskiego na serbski i  
ukraiński.
  2. współpracowniczki piszącej biegły na maszynie. Pożądana znajomość stenografii.
  3. radiotechnika, który by podjął się zreperowania dobrego  
aparatu radiowego.

Współpraca we wszystkich dzia³ach wyłączna honorowa.  
Zainteresowani zgłaszać si, mogą w lokalu redakcji, w godzinach rannych między 9-ta a 10-ta, lub popołudniu między 17-tą a 18-tą.

**X**                                   **X**

Tymczasowy adres redakcji: Blok N.2, lokal Komendy  
Policji Obowiązowej, parter - korytarz ze schodów na lewo

**REDAKTOR** /-/ Zygmunt Zebrowski